150 | We Lwowie, — Czwartek, dnia 1. lipca. | Rok 1897.

…dzi dwa razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
…godz. 7½ i popołudniu o godz. 3.

…merata we Lwowie:
…ie . . . . 1 zł. — ct.
…ą do domu . . . . 1 „ 20 „
…ną dostawą do domu 1 „ 30 „

…merata na prowincyi:
. . . . 1 zł. 10 ct.
. . . . 3 „ 30 „
…wukrotną wysyłką:
. . . . 1 zł. 35 ct.
. . . . 4 „ — „

SŁOWO POLSKIE

Prenumerata
wynosi:
w Niemczech . . miesięcznie 1 zł. 50 ct.
w innych krajach „ 2 „ — „

Ogłoszenia
(Inserty)
za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedyńczy:
We Lwowie: Na Prowincyi
wydania rannego . . 2 ct. 3 ct.
„ wieczornego . . 3 „ 4 „
oba wydania razem . . 4 „ 6 „

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

…Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. | WYDAWCA: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI. | Adres „Słowa Polskiego“: Lwów, ul. Karola Ludwika 13, Telefonu …r. 402.

…ansowa gospodarka kraju
w roku 1896.

…ı lat opinia publiczna u nas in…ywiej, niż przedtem, sprawami …ȷ gospodarki finansowej — a to …wodów: Przedewszystkiem dawny … ciągłych niedoborów, corocznego …owych pożyczek, stan wogóle nie…ny, obudził poważne obawy, zwró… publiczną na sprawy finansowe, … Sejm do uregulowania finansów …ykonanie ówczesnego programu …ończy się z rokiem bieżącym — …est tedy, że kto w ogóle spra…mi się zajmuje, interesuje go …ystko, co się przyczynić może, … sobie zdania o tem, jak ów …ano i czy dotrzymał on tego, …oczekiwano. Powtóre zaś wy…ne finansom krajowym, zwła…za w kierun… szkół, komunikacyj i regu…yj, są tak znaczne, a tak powszechna świa…mość, że bez ofiar finansowych wszelkie …odnoszenie tych spraw ma tylko znaczenie pustego frazesu — iż skutkiem tego sprawy finansowe zajęły znacznie ważniejsze miejsce, niż dawniej w rzędzie tych spraw autonomiczych, któremi się opinia publiczna interesuje

Streścimy więc pokrótce i uwagami objaśnimy zatwierdzone już przez Wydział krajowy zamknięcie rachunków funduszu krajowego za rok 1896, rok przedostatni okresu, na który się rozciągał program finansowy Sejmu z r. 1893.

Ogólny wynik tego zamknięcia jest następujący:

Dochody były preliminowane w kwocie 10 110.048 złr. — wpłynęło rzeczywiście złr. 11,207.454 (centy opuszczamy) — są zatem dochody wyższe o 1,097 407 zł.

Wydatki preliminowano na 10,110 048 zł. wydano rzeczywiście 10,949.423 zł — czyli …ięcej o 839.375 zł.

…Jeżeli od wyższych dochodów 1,097.407 zł. …y wyższe wydatki 839.375 zł. — …y ogólny wynik korzystniej… budżetu w kwocie 258.032 zł. … 258.031 zł 92 ct.), i ta kwota jest …tyczną zwyżkową pozostałością z ra…w r. 1896.

Cyfry te nabiorą właściwego znaczenia i dozwolą ocenić istotny finansowy wynik, jeżeli podamy niektóre szczegóły, a mianowicie przedstawimy, w których rubrykach dochodów i wydatków są ważniejsze różnice — i jakie

Zaczynamy od wydatków.

Rubryka I. koszta reprezentacyi i II. koszta zarządu (Sejm, Wydział krajowy, biura administracyjne, rachunkowe, kasowe etc.) mają wydatek mniejszy o 20.635 zł. od preliminowanego. Zaoszczędzenie głównie w rubr. I. z powodu krótkiego trwania sesyi sejmowej — chociaż i we właściwej administracyi zaoszczędzono 1878 zł.

Następują rubryki sanitarne: rubr. III. koszta leczenia, przekroczenie 54.310 zł. — IV. koszta szczepienia przekroczenie 13.521 zł. — V. wydatki sanitarne zaoszczędzenie 2.668 zł. Łączna suma przekroczenia tych trzech rubryk wynosi 65.163 zł. — co jednak znacznie łagodzi odpowiednia rubryka dochodów. mająca dochód wyższy nad preliminarz o 37.574 zł. Wydatki rubryki III na koszta leczenia ubogich chorych wzrastają stale co roku, w miarę wzrostu ludności i większego napływu chorych do szpitali

W rubryce VI. zasiłki dla zakładów dobroczynnych, nie ma różnicy między preliminarzem a rzeczywistym wydatkiem 22.424 zł.

Rubryka VII wydatki na cele oświaty (2,278.914 zł.) wykazuje w porównaniu z preliminarzem przekroczenie o 42.800 zł. Jest to wyższy wydatek na szkoły ludowe i na fundusz emerytalny nauczycieli.

W rubryce VIII. — utrzymanie pomników historycznych (33.278 zł.) małe zaoszczędzenie 141 zł.

Rubryka IX. kwaterunkowe żandarmeryi, wykazuje ponowne przekroczenie 103.072 zł Jest to uchwalony przez Sejm, ale do budżetu nie wstawiony wydatek na budowę nowego skrzydła w lwowskim gmachu żandarmeryi, pokryty bankową pożyczką hipoteczną, która znajduje się znowu w dochodzie.

Rubryka X., komunikacye (drogi i koleje żelazne) wykazują wyjątkowo zaoszczędzenie 18.795 zł. — tak samo jak następna „dotacye dla zakładów krajowych“ (szpitale krajowe) zaoszczędzenie 10.858 zł.

W rubryce XII., „wydatki na szupaśnictwo“ jest przekroczenie 2.974 zł. — do cz go w znacznej części przyczyniła się emigracya włościańska — szapasowanie wielu, dla braku funduszów, powracających z drogi.

Rubryka XIII. budowy wodne i melioracye (501.808 zł.) wykazuje zaoszczędzenie 5.325 zł.

Największe przekroczenie wydatku wykazuje rubryka XIV. na oprocentowanie i umorzenie długów: 610.854 zł. Jest jednak to przekroczenie najpomyślniejszym właśnie wynikiem zeszłorocznej gospodarki finansowej. Gdy bowiem w ciągu roku okazało się, iż zapowiada się korzystny wogóle wynik i znaczne zapasy kasowe, przeto Wydział krajowy postanowił zapasy te zużytkować na szybszą spłatę dawnych długów, objętą programem finansowym z 1893 roku. Wypowiedział więc całą resztę 4½% pożyczki z roku 1893 — i przyspieszył w ten sposób akcyę.

W rubryce XV. na rolnictwo i górnictwo (536.950 zł.) jest małe przekroczenie o 1.393 zł., — w rubryce XVI. przemysł (156 893 zł.) zaoszczędzenie 6.247 zł.

Ostatnia wreszcie rubryka XVII., rozmaite wydatki (151.459 zł.) wykazuje znowu znaczne, ale pozorne tylko przekroczenie 75.120 zł. Jest to uchwalony przez Sejm, ale do budżetu nie wstawiony wydatek na budowę nowego skrzydła w gmachu sejmowym na pomieszczenie biura melioracyjnego — pokryty hipoteczną pożyczką, która znowu znajduje się po drugiej stronie zamknięcia, w dochodach.

Co do dochodów poprzestaniemy tylko na ogólnem zestawieniu.

Najważniejsza pozycya, dochód z dodatków do podatków, dała bardzo poważną kwotę 861.929 zł. wyższego dochodu ponad preliminarz, — preliminowano bowiem 6,591.420 zł., a wpłynęło 7,453.349 zł Tak, że 1 cent dodatku zamiast preliminowanych 110.000 zł. przyniósł 123.998 zł. Wynikło to głównie ztąd, że wysokość dochodu z 1 centa preliminuje się zawsze na podstawie przecięcia z poprzednich trzech lat, — a w trzechleciu, poprzedzającem rok 1896, był jeden rok klęski rolniczej (1894) z bardzo niskim dochodem podatkowym (104.000 z centa), co wpłynęło na niski preliminarz roku 1896, a tak samo i 1897. Powtóre, po roku klęski zazwyczaj dwa lata następne dają bardzo pomyślne wyniki głównie z większego wpływu zaległości.

Druga znaczna różnica w dochodach, jest w rubryce XVII. „rozmaite“ — gdzie wpłynęło o 174.107 złr. nad preliminarz. Są tem objęte dwie pożyczki hipoteczne, o których była mowa wyżej.

Jeżeli te dwie główne rubryki podwyższonych dochodów, XVIII. z kwotą wyższą o 861.929 zł. i XVII. 174.107 zł. — razem zatem 1,036.036 potrącimy od ogólnego zwiększenia dochodów 1,097.407 zł. — okaże się, że dochody wszystkich innych rubryk, zatem własne administracyje dochody podniosły się o 61.371 zł. pomimo, że dochód z opłat konsumcyjnych przyniósł o 12.126 zł. mniej, niż preliminowano.

A teraz — ostateczny wynik finansowy: Budżety od r. 1894 począwszy, tak były układane, że całą zwyżkę, jaka powstawała z przeprowadzonej konwersyi i z dalszego poboru rządowego zasiłku na indemnizacyę, wstawiano do budżetu jako wydatek na spłatę dawnych długów. Tak więc nominalnie nie miał budżet ani niedoboru, ani zwyżki — faktycznie jednak była zwyżka, obracana na zmniejszenie stanu biernego majątku krajowego. Jeżeli tedy zamknięcie okazało, iż można było bez popadnięcia w niedobór, ten wydatek na spłatę dawnych długów znacznie po nad preliminarz podnieść, to różnica tej spłaty faktycznej nad preliminowaną, jest niewątpliwie zwyżką roku rachunkowego. Tak samo, jak w prywatnem gospodarstwie, gdy kto spłacił w ciągu róku więcej długów, niż się spodziewał spłacić, różnicę tę uważać musi jako wynik korzystniejszy. A w ten sposób wynik finansowy roku 1896 tak się przedstawia: 610.854 zwyżki, użytej na spłatę długów, i 258.031 złr. pozostałości z rachunków — razem przeto wynik od budżetu korzystniejszy o kwotę 868.885 zł.

W roku bieżącym, jak wiadomo, spłacono w terminie majowym ostatnią ze starych pożyczek, planem finansowym z r. 1893 objętych — w następnych budżetach więc odpadnie w wydatkach pozycya na jednorazową spłatę dawnych długów, ale też i w dochodach odpadnie, niższa od tamtej, zawsze jednak poważna (1.488,935 zł.) pozycya zasiłku indemnizacyjnego ze skarbu państwa. Rachunkowa zwyżka 258 031 zł. przeniesioną będzie — jak zawsze — do dochodów następnego roku i zasili w ten sposób budżet r. 1898.

Tak więc wynik r. 1897 przedstawia się pomyślnie. Ale nie należy się łudzić, żeby stan finansów naszych był istotnie pomyślnym On jest uporządkowany — i to jest jedyna jego zaleta. Ale potrzeby, zwłaszcza na szkoły, są tak gwałtowne, niecierpiące zwłoki, tak rosną i w interesie przyszłości, tak róść powinne, że bez nowych, zwiększonych źródeł dochodu, stan rzeczy będzie fatalny!

Kongres prasy.

(*Sprawozdanie oryginalne Słowa polsk.*).

Sztokholm 25 czerwca.

Wczoraj wieczorem nastąpiło pierwsze zbliżenie się delegatów prasy, przybyłych na kongres. Za miejsce schadzki obrano teraz gmach budującej się obecnie Wielkiej Opery, dość przestronny, by pomieścić wygodnie 600 osób, uczestniczących w tem przyjęciu. Gościnność Szwedów zamanifestowała się wspaniale i może właśnie, dzięki jej, w tem niezwykle szerokiem, a różnorodnem zebraniu zapanowała naprawdę harmonia.

Reception amicale przeciągnęła się do północy. I znowu mieliśmy sposobność oglądać dziwne dla nas widowisko zejścia się zachodu ze wschodem. O godzinie 1 nad ranem było już zupełnie jasno.

Oficyalne otwarcie kongresu nastąpiło dzisiaj, a dokonano go z wielką ostentacyą. Na otwarcie przybyli — jak wam już telegraficznie doniosłem — król, książę następca tronu, członkowie rządu i cały korpus dyplomatyczny.

Formalności otwarcia dokonał prezes komitetu organizacyjnego Nordenskiöld.

Wspaniała sala Izby panów, starożytnej struktury, obwieszona od dołu po sufit herbami szlachty szwedzkiej, zaledwie zdołała pomieścić przybyłych.

Wrzało w niej i kipiało, jak w ulu, lecz gdy dano znak, że król się zbliża, zapanowała nagle cisza, jakby makiem siał, a oczy wszystkich skierowały się ku wejściu. Oskar II. miał na sobie strój spacerowy, ciemny; następca tronu przybył w szarym redingocie. Król jestto silnie zbudowany, rosły mężczyzna, pomimo siwizny, widocznie jeszcze silny i rzeźki. Profil jego wytworny, okolony brodą, która podobnie, jak wąsy, jest już zupełnie biała, — przypomina typy dawnych bojowników. Czoło wysokie, wzrok pełen energii, usta

…stawa obrazów w Krakowie.

(…*lne pojęcie modernizmu.* — *Sprawozdanie z pojedyńczych sil*).

(Ciąg dalszy).

… pierwszej sali bije oczy widza portret …ła Sembrat…wicza, malowany przez …tynowicza. Na tle barokowego or…, powywijanych liści winogronowych, …trzenia się w trzech odcieniach kolor… całego portretu rzeczywiście jest …łowa. Reszta stanowi akcesorya, …a wiele i są za dobrze wykona… …u do samej postaci kardynała. …alecie p. Augustynowicza musi …rodkować, rysunek nabrać pe… …mach i temperament uspokoić …sychologicznem portretowanej …zie kardynał ruski jest na tle …istniejącej w katedrze św. Jura …le mojem zdaniem, użyte tutaj …e więcejby odpowiadało chara… …odniego kościoła. Podobieństwo …elkie — o to zaś ludziom naj…

…żnym porządkiem, trafiam …za. Dawniej malarz rodza… …j przerzucił się, a wła… …t, przedewszystkiem …race, czujemy ma… …umie malować, …rdzo często na … Jest to tylko …alarstwie bywa zwykle w wykonaniu płaską, tymczasem portrety p. Aksentowicza są bardzo plastyczne i okrągłe — chociaż zawsze puszczone w pewien ton szarawy. Artysta ten ma wrodzone poczucie wdzięku i ogromną obserwacyę szczegółów charakterystycznych Portrety jego wyróżniają się zawsze z pośród otoczenia ogromną inteligencyą artystyczną, nie grzeszą przekończeniem, a są skończone i ujęte w jedną dla siebie całość. W kilku główkach pastelowych rysowanych z wielką prostotą, bez żadnych brawurowych dążeń do efektów świetlanych i plastycznych, jest p. Aksentowicz pełnym uczucia. W każdej z tych prac jest pewien sentyment i nastrój, a całą siłę kolorytu wlał artysta w oczy młodych, wytwornych kobiecych typów, z których robił te studya. Wręcz odrębne sposobem pojęcia i malowania jest studyum głowy rusińskiego wieśniaka — bardzo charakterystyczne, pełne koloru i siły wykonania.

Jednym z polskich artystów, będących przed kilkunastu laty *en voc* w Paryżu, jest Chełmoński. Każdy obraz jego, wystawiony w jakimkolwiek salonie, był prawie wypadkiem dnia, bo o nim mówiono. Artysta wrócił do kraju i zamknął się na wsi z naturą. Chce być z nią sam na sam. Przed laty był realistą i pozostał nim dotąd. Natura jest dla niego wszystkiem, rozumią się wzajemnie bez dysonansów i dla niej to porzucił Paryż, aby powrócić do Polski. Chełmoński może powiedzieć o sobie bez obłudy, że jest prawdziwie polskim malarzem, bo zawsze tylko z polskich motywów tworzył swoje obrazy i dla nich powrócił na swoją ziemię. Nie rozumiał, aby w Paryżu można malować okolice Mazowsza, a ponieważ maluje z natury bez fotograficznego aparatu, wynik rozumowania był powrotem. W 1886 r. należał do artystów „nowych“, których komitet Towarzystwa szt. pięknych w Warszawie bardzo nie lubiał. Odrzucono mu obraz p. t. „W kościele“. Ten sam obraz nagrodzono w Paryżu, zdaje mi się, w tym samym roku honorowym medalem. Wszystkie jego prace cechuje przedewszystkiem prawda natury i psychiczny nastrój. Przyroda jest dla niego otwartą księgą, z której czerpie motyw i potęguje go siłą twórczą swego talentu do bohaterstwa. Drzewo, pień, trawa, szuwar, woda, wreszcie człowiek, wszystko to w rękach Chełmońskiego nabiera jakiejś wielkości — panuje i formuje całość, do której człowiek jest przywiązany, jako jedna z wielu składowych części. Potężnym epizodem z życia człowieka na roli, jest obraz p. t. „Orka“. Wczesnym rankiem przewala człowiek pługiem skiby i pruje nim piersi matki ziemi, szukając dla siebie i swoich pożywienia. Prowadząc pług, ciągniony przez parę silnych wołów, czuje się przynajmniej w tej chwili panem — korzysta z tego, śpieszy się, pogania pomocne mu zwierzęta i zda się w chęci pośpiechu pchać naprzód ostrze lemiesza. Przed nim widnieje cały kawał pola do zorania, nad nim zimne, ranne niebo, a za nim parę wron, z radością dziobiących wyorane pędraki. Ton całego obrazu chłodny, rozjaśniający się tu i ówdzie lekkiemi nićmi czerwono-złotawych smugów, jako zapowiedź budzącego się słońca. Obraz ten jędrny i szorstki, w pojęciu i wykoniu jest zupełnie różny od mnogiej liczby sentymentalnych krajobrazów, do których koniecznie śpiewać trzeba słowa: „Kiedy ranne wstają zorze“. W obrazie Chełmońskiego widzimy trochę i walkę o niepewny chleb w przyszłości — wieje z niego potęga pessymizmu i niepokoju pracy. Ten niepokój scharakteryzowany jest z całą psychologią w postaci oracza — a udzielający się w zupełności widzowi. Orka Chełmońskiego stanowi w tej chwili pewien przełom w polskiem malarstwie krajobrazowem — ze sentymentalności prowadzi go w rzeczywistość.

Obok Chełmońskiego widzę niewielki obraz, o chorobliwym, jasnym kolorycie, magnetycznie przyciągający wzrok każdego z widzów. Młody chłopak huculski, siedzący na trawie, patrzy oczyma, pełnemi wyrazu i melancholii. Obraz to zupełnie bezpretensyonalny Dębickiego, jednego z pierwszych modernistów artystycznej kolonii lwowskiej, artysty, pełnego uczucia, a niedocenianego po prostu dlatego, że nie rzuca się w oczy widza ani jaskrawością kolorów, ani liczbą swoich prac, ani pomysłami.

Ile razy widzę kilka nowych obrazów Fałata, tyle razy pewne uczuwam zakłopotanie. Ogromny talent i ogromna praca złożyły się u niego w tak wielką indywidualność malarską, że niepodobna przedstawić go sobie inaczej, jak w kolorystycznych plamach Kilka rozlanych barw łączy się w całość o silnym i stanowczym akcencie formy. Sposób jego malowania jest zawsze dowodem, jak trzeba pojmować naturę ze stanowiska czysto malarskiego, bez żadnych dodatków bohaterskich, bez żądania widoku duszy w kszałtach drzew, albo możliwego dramatu w osobach, wybierających się na polowanie. Artysta ten urodził się już malarzem, cieszy się każdą wykonaną pracą, bo on żyje i czuje tylko malarstwem. Dlatego każdy obraz Fałata dla każdego człowieka jest zawsze miłem zjawiskiem; tchnie szczerem i serdecznem obserwowaniem natury ze strony artystycznego optymizmu. „Modern , w znaczeniu tego słowa dzisiaj, Fałat nie jest, ale z każdej pracy jego wieje ku nam temperament i młodość, ktora, popiera naznakomitą techniką, a hamowana artystyczną harmonią, stwarza z każdej rzeczy doskonałość. Kilka wystawionych akwarel i olejnych obrazów dowodzą słów moich w zupełności. Czy to w akwareli, przedstawiającej „łosia“, w zaroślach leżącego, czy w pejzażu „zimowym“, czy w „widoku z Litwy“, gdzie widnieje młyn z groblą i daleko ciągnącymi się moczarami, czy wreszcie w widoku baszty i bramy Floryańskiej, w końcu w portretach, rzuconych z przedziwną siłą kolorystyczną, zewsząd widnieje umiejętność harmonia i optymizm, który się nazywa spokojem.

Natrafiam na bardzo dobry portret czy studyum Makarewicza, ze znanej mi osoby we Lwowie dra B. Bez zaprzeczenia doskonale malowany — ale nie mający nic z modernizmem i nowym kierunkiem sztuki do czynienia. Prace p. Makarewicza odznaczają się zawsze poprawnym rysunkiem i umiejętnością, a mniejsze krajobrazy i studya rodzajowe wielką obserwacyą natury.

(C. d. n.)

Roman Lewandowski.

okolone dobrotliwym uśmiechem. Król, dość zażywny, twarz ma pełną, — natomiast następca tronu smukły, wysoki, jest uderzająco szczupły. W rysach jego więcej chłodu i dumy, niż u ojca, ale oczy przysłania jakgdyby mgła cichej jakiejś melancholii.

Król, idąc, witał zebranych uśmiechem, i pochyleniem głowy. Dopiero gdy usiadł, zabrzmiała sala okrzykiem „*Vive le roi!*"

Gdy się ucieszyło, zabrał głos prezydent dr. Singer i w dłuższem przemówieniu wyraził królowi wdzięczność całego zebrania za zaszczyt odwiedzin. Nie zapomniemy — kończył — nigdy tej chwili. Nie zapomniemy pobytu w tej pięknej, wolnej krainie, szczęśliwej pod rządami waszej królewskiej mości, którego umysł wysoki i serce szlachetne, znane są w całym świecie i który szczególną miłością otaczasz literaturę, sam tak znakomicie zapisawszy się na kartach jej dziejów. (Oskar II. jest — jak wiadomo — autorem wielu dzieł, istotnie niepospolitych. *Przyp. Red.*).

Z całą więc szczerością wszyscy spieszymy z hołdem, szczęśliwi, że możemy prace nasze rozpocząć okrzykiem: *Vive S. M. le Roi!*

Z niekłamanym zapałem powtórzyli okrzyk ten wszyscy obecni. Poczem poszczególne grupy poczęły każda w języku swego narodu wznosić okrzyki na cześć króla. Francuskie: *Vive!* połączyło się nagle z włoskiem *Eviva!* niemieckiem *Hoch!*, amerykańskiem *Hip! Hip!* polskiem *Niech żyje!* ktoby wyliczył wszystkie owe głosy? Powstała istna wieża Babel — ale sympatyczna i szczerym zapałem owiana. Gorąca ta owacya trwała z dziesięć minut, ciągle wznawiana, ilekroć miała się ku końcowi.

Królowi trafiła widocznie do serca, jakkolwiek bowiem wedle programu miał nie przemawiać, zabrał jednak głos, aby podziękować za ten hołd powszechny.

„Nie umiem wyrazić — powiedział — jak wzrusza mnie ta sympatyczna manifestacya, którą dzielę się z moim narodem. Dziękuję wam panowie za nią z całego serca w imieniu własnem i mego ukochanego, a obecnego tu oto, syna".

Poczem zaszczycił jeszcze król dłuższą przemową pp.: Nordenskiölda, Bonfandiniego, Hildebranda, J. Clarétiego i Lansera, a zmierzając ku wyjściu, z każdą niemal grupą oddzielnie kilka zdań wymienił.

Po odejściu króla posiedzenie zamknięto. Delegaci podzielili się na sekcye i w nich rozpoczęli prace, przypadające kongresowi w udziale. Na razie skończyło się na bliższem zaznajomieniu się wzajemnem w obrębie sekcyj.

Popołudniowe posiedzenie plenarne kongresu (o godz. 2.) poświęcono stwierdzeniu obecności zapisanych delegatów. Przy wywoływaniu nazwisk odpowiadali delegaci każdy w języku swego narodu.

Źle stało się, że delegacya prasy polskiej jest bardzo nieliczną. Reprezentują mianowicie dziennikarstwo polskie pp.: dr E. Lilien, L. Masłowski, St. Rossowski, A. Szczepański i dr. Zipser, (dwaj ostatni z Wiednia) — ogółem więc jest nas pięciu, podczas gdy np. Węgrzy stawili się w liczbie 38! Ze strony delegacyi polskiej poczyniono stosowne kroki, aby mimo to udział dziennikarstwa polskiego w kongresie nie przeszedł bez śladu.

Po posiedzeniu plenarnem udajemy się do *Etablissement des bains froids de la Ville Stockholm* gdzie ku naszej czci urządzono popis szkoły pływania. Był to istotnie popis niezwykły. Szwedzi, mając ciągle z wodą do czynienia, doprowadzili sport pływacki do niebywałej doskonałości. Zdumiewające skoki z tramboliny z wysokości trzeciego piętra, naprzód i wstecz, z wywracaniem koziołków w powietrzu itp.; ćwiczenia nurków; wreszcie pływanie ozdobne i kojarzenie się pływaków w figury (np. w figurę gwiazdy lub kotwicy bujającej na powierzchni fali) itd. itd. dały nam niezwykłą emocyę. W popisie brały udział także kobiety.

Wieczorem o 8-mej daje dla kongresu bankiet miasto w Berns Salonger.

Arcyks. Stefania, która przybyła tu wczoraj, a dziś podążyła do Danii, była na odjezdnem w magazynie starożytności naszego rodaka, p. Bukowskiego i zakupiła tam liczne przedmioty. *St. R.*

Z nędzy emigracyjnej.

Ks. Stanisław Gromnicki proboszcz o. ł. z Buczacza a dziekan czortkowski. otrzymał onegdaj od swoich byłych parafian z Trybuchowiec ad Buczacz, którzy wyemigrowali do Kanady list — który z zachowaniem ortografii dosłownie podajemy.

Może posłuży ta prosta, a tak wymowna skarga za przestrogę innym biedakom, opanowanym gorączką emigracyjną.

Winipeg dnia 4 Czerca 1897.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Przywielebny Księże Dziekanie Ojczy Duchowny nasz Pastyrzu!

Donosimy Wam o swojem zdrowiu i powodzeniu, że jesteśmy z łaski Pana Boga najwyszego zdrowi, ale nasze powodzenie jest bardzo smutny, ży niemamy swoich kościołów i szkołów to nas bardzo trapi i nic nima wysołego życia, bo tu naszy ludzi tak mniendzy tamtymi ludźmi, jak owcy mniendzy wilkami, tu bardzo jest niebezpieczne życie i dla tego my się starami i trzymamy kupy, żeby nas nierozerwali, ale to trudno bendzi, a może nam Pan Bóg dopomoży, założyć polsku koloniju, a jak się to nie uda, to będzie zamesiał do kraju wrócić, jak będę miał z cem a jak nie bede miał s cem, to musze już tu ginąć.

Tak poszedł nasz marny wiek i naszech dzieci bo wicie, że Moskal wygania na Sebir ludzi, kturzy cóś przywinion, a my za swoi piniendzy zajechali do wiecznego nieszczęścia, ży ludzi umirajom bez spowiedzi i Sakramentu świentego i tyż cwentarza; oni na swoji farmi wekopjom jamy i pochowają tak, a jak mąż pójdzi na robotę na kilkadziesiąt mil albo i wiency, to jak im Matka umrzy, to dzieci płaczą i dają znać do sonsiada o milę a czasem jak się trafii dobry grunt to będzie i 2 mile sąsiad od sąsiada bo to jest pomierzony zawżdy na sekcyje to trzyma 4 farmy 1 sekcija, ale ten grunt jest moczar i las, co się tycze lepszego gruntu to potrzybne kupić i to nie taki dobry, jak u nas, bo nasz gront wiency wyda jedna grzontka jak w Kanadzie jeden morg albo moży i puł farmy, bo tu nima żadnego ruchu ni kupić ni sprzedać i no zaminiać, a jak ich puści to zaczyna ginąć po jednemu z głodu spuchnie i to dużo się trafia, bo tile narodu najechało, niech Pan Bóg broni, ży trudno z nimi dać rady, to bierzy ich i wywozi na pole i do liasu, rub co chces, giń tam z głodu, a to niescenscie na narud zaszło, że tak ci Agenci ich zwodzą i obiecują im złote hory a tu nima nic a tyraz płacz i nic ci nie pomoży i nikt ci nie poratuje i no szuka by ci piniendzy wyrwał i nie uważa na Boży przykazanie „nie czeń drugimu, co tobi nie miło" i to naszy są ludzi, już całkim zgubili wiary; to prawde Wam pisze, jak ten świat jest smutny dlia naszech ludzi, bo nima skim sie rozmuwić ani poradzić, co ja mam robić i co mam czynić i no stanimy i płaczymy bo całkim nasz narud jest głupi, bo tu wszestko inaczy jak u nas tu całkim inakszyj klimat i nie jest zdrowyj dla naszech ludzi, bo bardzo jest zimno, 9 mniesioncy a 3 mniesioncy rachują nibe lato, alie ja jesce nie widział, nie beło ciepła, tu trudna rzecz, bo niemoge Wam opisać wszestko ze żalu i z płaczu; swoju Ojczyznu porzucić tak, jak marnotrawny Syn porzucił Ojca swego, tak my porzucili swoje kościoły i cerkwi, a tera narzykamy, bo teraz człowiek poznaji co jest bida, a muszy cirpieć, a cuż zrobi, do domu mu się nie wruci, bo nima z czem, a drugi nie mogą, bo ich nie puskają, a nijeden przez wstyd; alie nima mniendzy nami jednego, żeby ni żałował za swojim krajem, to nie prawda co niektórzy naszy piszą rusini, że jim tam dobrzy, bom beł u nich, naprzekład jak Fed Budek pisał do Iwana Kota z Peskowiec, że on zbudował taku chałupu, że tobi Braty Iwany-tra prodaty wsi majetok, żebyś mau taku chatu jak ja — a un tymczasem w jami mieszka; ale to dużo takich słów beło pisano, ży człowieka łapiom jak rebe na wendkie, ja przychodze do niego a un wyłazi z jamy taki bidny, obdarty, czarny jak tu ludzi czarne, ja go petam na coś taki listy pisał nam, a an muwi „ja nie pisał to pan Bóg wie kto pisał", ale to beło z nim słuw niemało do rozmowy i zaraz spłakałem i no zobaczyłem tuju chatu jego i jak on wegląda i poszedłem po drugich farmach, tak samo weglondają i nie mogie Wam wszestko opisać jak tu jest źlie, to potrzybno pisać choć 3 liste i tam przyjechał Matyusz Malica, to on Wam moży opowiadał co ja tam widział Edmontoni i jaku ja mniał podruż. Ja nie wim, co to się znaczy, że rusinie jest tak twardygo serca i pison taki listy niesprawiedliwy, ich pan Bóg skara cienszko za tych ludzi, co tera swoji dni opłakujom i swoju wiaru potracom, bo na Pustyniach nima żadnyj nauki.

Oj Bracia Polacy nie rusajcie się z domu bo tu bardzo bida na pusteniach, stracisz duszy i ciało, bo w kraju nie sztuka umirać bo macie ksiendzy i spowiedź, a my tu ni mamy, tak trzyba prosić Pana Boga może pan bug dopomoży się doczykać kościoła alie to trudno i trudno, i naszy Kochany Bracia i Siostrzy Rużańca Swientygo proście pana Boga za nami, zebyśmy stali razym z wami na strasznem Sondzie, żeby nam nie powiedział Pan jezus: idćie odymnie wy niegodziwy i Marnotrawny Syny, ja wam dał majontek i dałem Kościoła i cyrkwi a wy sukali Bogactwa a tyraz potraciliście żadny nima nauki i nima nabożyństwa". Bo mi żal, że moji dzieci się tak marnują i ja sam i co ja to zrobił Boże Boże muj ratuj mnie i nie pamnientaj mnie tego grzychu, bo ja się boje tego słowa, że Pan jezus powiedział: coż człowiekowi z tego, żeby cały świat zyskał. jak duszy straci, bo to na puszcy człowiek zasłabnie i umrzy bez spowiedzi i beś Sakramentu swientygo, bo tu nie dostani ksiendza, zeby się wespowiadał, to ja si bardzo tyj farmy to niescenscie wpaść się w taki rency nie katolickie, tu niemajon Serca Ojczy duchowny przypraszam Waś syrdeczno, żym Waś nie słuchał to bełbem dobrzy zrobił i i nijechał do Kanady, bo tu jest źlie bardzo, ali jusz przypadło; bobem wracał a cuż jabem tam robił w kraju, tyraz jedno bardzo by si zmnie śmiali, bo byłym gospodarzem a tyraz niczem, ali możyby ks. dziekan mnie wzioł dzieci doszkoły, tobem sie wrucił aby pan bug dał księdzó dziekanowi zdrowie bobe mnie wezwał spiekła a mnie zostało jesce trochie piniendzy mugłbym pszyjechać do kraju, to niech ks. dziekan mnie odpiszy to ja ks. słowo przyjady a tak muszy tu bidować Ojczy duchownyj proszy powiedzić do mojich Rodzicuw ży ja jestym zdruf i ci wszystki, kturzy ze mnom jichali i niech nam odpiszom by moji Rodzicy i familija niech czytajom jaki ja mam życie smutny a bardzo smutny, dosyć pracowałym w domu, a tyraz muszy chodzim z piłom po świecie, żybym co zarobił. anu czy mi kto da roboty nie umim mówić bo ja si bardzo boji tyj farmy, bo są ludzi tu ze mno, co po 2000 dulary tej potracili wszestko i przyśli do mniasta, bo wymarzają tu ży są bardzo mrozy i tyraz jest mróż że tak zimno jak u nas w jesieni i Jewan Kot beł poszedł na farmy i uciekł do nas do mniasta Winipegu bo barzo komary zacęły konsać. tak go pokonsali, że całkiem kref sie lała. Katarzyna Wachowicz bardzo załuje za swojimi siostrami i za ojcem i bardzo by sie chciała wrócić do domu. Tu przyjechało 100 ksiendzów Protestantuf i nas bardzo namawiają do jich wiary, alic my sie trzymamo swoji religii. Ja nie wim jak ja tu przywykne, że mi tak jest za swojimi ludżmi żal.

Ojcze duchony proszy mi webaczyć, moży jest coś źlie napisano, bo nie mogłym pisać weraźnie bo bardzo płaczy to trudno dobrze napisać i jeszczy raz was proszy Naszy Kochany Bracia i Siostry mudlcie sie za nas, żeby my sie jeszcze zobaczyli w swojim kościeli bo tu trudno żyć i żal za wami, żeby sie ja mugł wyrwać. Jakby ja mugł się wrucić domu tobem zaraz wrucił alie to tródno, jabem krzeczał gwałt nie jedźcie bo poginiecie i dzieci potracicie na wiekie, bo tu pogaństwo i musicie się zrobić poganinem a powiadam Bracia Polacy nie rusajcie sie z domu bo bardzo tu bieda i nendza chyba takim ludzom tam jest jak żadnyj wiary niemają, bo ci którzy fałszywy listy piszą to ich pan bug skara za ten biednyj narod jak on płaczy tu i to wielie narodu najechało, że nie godzien dać rady. Ojczy duchowny proszy serdeczno was żebeście tam ten list przyczytali ludziom niech sie nie ruszają bo bendą poganinami, bo tu nima zarobku i mrozy, a na farmi bardzo jest źlie i można zginąć i proszy mi odpisać, czy Tomko Sowiński sprzydał grunt czy nie bo ja by do niego przyjechał bo bardzo się boje bem nie zginoł.

Ojczy duchowny proszy dać te karteczki do Pana Nacelnika stacyi w Peskowcach przy kolei.

Panie Nacelniku! Donoszy Wam, że tu jest bardzo bida, bardzo tu liudzie ginom bo barzo źlie. Proszy pana nacylnika żeby tam sie przyczynili możeby ja dostał tam roboty koło koleji to Wam Pan Bug dałby zdrowia, żeby mie przyjeli do roboty bo tu bardzo bida, żeby mnie pan Bug przyprowadził do swego kraju bo ja tak zrobił jak marnotrawny syn bo mnie pan nacelnik dobrzy mówił a ja tego żałuje żem nie słuchał i prosze sie pokłonić do pana Weltera i do Michała Rudyk. Bracia kochani bardzo biduju to nie w starym kraju. Tu jest tyż Iwan Kot. Proszy powiedzieć bratu mego, com rzekł: Kochany Bracie! nie ruszaj się z domu bo tu jest bardzo bida i proście pana boga żeby ja się dostał do kraju to wszystko nieprawda co agenci pisą, tu wszestko wymarza.

Pochwalony Jezus Chystus
Maciej Gocki
Jan Wachowicz.

Adres do mnie:
Maciej Gocki Kanada — Winipek 40 strit.

Wiadomości polityczne.

Zgromadzenie mężów zaufania z całego Księstwa Cieszyńskiego uchwaliło zwołać na dzień 1 sierpnia b. r. wiec ludowy polski do Cieszyna, na którym uchwalone być mają rezolucye, w sprawie równouprawnienia ludności polskiej i czeskiej, wobec niemieckiej, na Szląsku.

Jak powinny wyglądać rozporządzenia językowe? Profesorzy niemieckiego uniwersytetu w Pradze pp. Pfersche i Ulbrich ogłaszają w *Neue Fr. Presse* gotowy projekt do ustawy o języku urzędowym w instancyach sądowych królestwa Czeskiego. Ma to być *editio emendata* rozporządzeń hr. Badeniego, wskazująca na jaką drogę powinien był wstąpić gabinet, chcąc kwestyę załatwić zgodnie z duchem konstytucyi i duchem istotnych potrzeb wymiaru sprawiedliwości. PP. Pfersche i Ulbrich udają wielkich świętoszków i pozornie tylko chcą wmówić w ludzi, iż ich elaborat nie jest jedną z arteryj wielkiego obstrukcyjnego dzieła.

Gwarancyi na to dostarcza osobistość dr. Pferschego, który wcale nie pilnuje katedry, a natomiast jest jednym z tęgich krzykaczów kapelmistrzów i borbifaksów wszystkich opozycyjnych hec w Radzie państwa. On przecież z osławionym Wolffem tworzą popularny *Obstruktionsduet. Ex cathedra* podsuwają tedy pp. profesorzy hr. Badeniemu tekst projektu do ustawy o języku sądowym, — a projekt ten dla ułatwienia pracy wystylizowany jest z wszystkimi formalnymi drobiazgami. Nie brak tam nawet początkowej formuły do sankcyi cesarskiej.... „*Mit Zustimmung beider Häuser des Reichrathes finde ich anzuordnen wie folgt*".... Ci dwaj profesorzy, udzielający rzekomo naukowych i fachowych wskazówek swojemu przełożonemu ministrowi oświaty i prezesowi gabinetu, — byliby w gruncie rzeczy śmieszni, gdyby i w tym wypadku nie było pewne „ale".... Wciąga się do walki partyjnej, do namiętności politycznych najwyższą instytucyę wiedzy, zasłania się powagą tej instytucyi dla samolubnych celów agitatorskich i pcha się przez to młodzież w odmęt sporów narodowościowych, które odrywają ją od książki i na długie może lata pozbawiają ochoty do cichej, ale jedynie pożytecznej pracy.

Słówko o samym elaboracie. Według projektu istnieją pod względem językowym trzy kategorye sądów pierwszej instancyi: czeskie wyłącznie, niemieckie wyłącznie i mięszane. Projekt wylicza szczegółowo sądy powiatowe, tudzież sądy kolegialne, czyli obwodowe, należące do jednej z powyższych kategoryj językowych. W sądach, w których jeden obowiązuje język, wszystkie czynności prawne mają być w tym języku załatwiane. Podania wolno wnosić do wszystkich sądów w jednym z języków krajowych i podania w ten sposób wnoszone, będą dopiero przydzielane odpowiedniemu sądowi n. p. niemiecki przekaże czeskiemu i na odwrót. Apelacya w Pradze ma się składać z niemieckich i czeskich senatów.

Pominąwszy rozliczne terytoryalne trudności, jakie musiały wywiązać się, przy urzeczywistnieniu obstrukcyjnego projektu spółki Pfersche-Ulbrich, nasuwa się zaraz na pierwszy rzut oka inna czysto techniczna trudność... tej jurydycznej fantazyi. Skutkiem pomysłów obu panów profesorów musiałyby być ciągłe delegacye sądów, — gdyż każdy z nich musząc przyjąć, czy w niemieckim, czy w czeskim języku wniesione podanie a *limine* odsyłałby je właściwemu sądowi językowemu. Wiadomem jest zaś, że do delegacyi, ze względu na koszta i zwłokę czasu, potrzebna jest w ustawodawstwie austryackiem prawdziwa *causa eminens.* Dlatego delegacye są rzadkością, zastosowaną w wyjątkowych wypadkach.

W *erläuternde Bemerkungen* niemieckie serca obu profesorów zalecają swój projekt, jako spoczywający na wadze Temidy. Nie wypada, aby rząd w drodze administracyjnej sam regulował kwestyę językową, bo do jej regulacyi powinien powołany być czynnik, tworzący fundament życia konstytucyjnego: parlament.

Nareszcie! Ministerstwo spraw wewnętrznych zdecydowało się w końcu odebrać pismu *Alldeutsche Blätter* debit pocztowy w krajach, zastąpionych w austryackiej Radzie państwa. *Alld. Blätter* są organem pangermańskiego towarzystwa „Alldeutscher Verband", które się zajmowało eksportowaniem wewnętrznej polityki austryackiej na rynki niemieckie i było głównem paladium Schoenerera i Wolffa.

Socyalizm agrarny na Węgrzech. Bojkot żniwiarzy zapuścił szczególniej silne korzenie w komitacie Bacs-Bodroga, mianowicie w okolicach Baje i Bacs-Almas. Ministerst o rolnictwa rozporządza znaczną cyfrą robotników — dla zastąpienia strejkujących. Ta okoliczność i rozsądne, ustępcze zachowanie się właścicieli większych posiadłości podziałały dezorganizująco na bojkot... Wielu żniwiarzy wyłamało się z pod solidarności i wraca do sierpów. Z Szentes sygnalizują charakterystyczny szczegół, świadczący, że zmowa wcisnęła się do najniższych warstw proletaryatu.

Parobcy, obornicy i służba najniższej kategoryi wypowiedziała posłuszeństwo. Ostatnie biuletyny z całego kraju do ministra spraw wewnętrznych stwierdzają jednocześnie polepszenie się położenia i przesilenie bojkotu, który wobec energicznych środków rządu i rozumnej odporności społeczeństwa, w zarodzie prawie dogorywa.

Wielka kuźnia. *Polit. Corresp.* podaje kilka ciekawych szczegółów o strejku żniwiarzy na Węgrzech. Strejk w równinie Alföld jest zupełnie nieusprawiedliwionym. Płaca robotnika żniwiarskiego wynosi dziennie 1 zł. 50 ct. — a wskutek zmowy i wywartego na pracodawców nacisku znacznie się zwiększyła. Pomimo to tłum, podburzony przez agitatorów, zrywa umowy, żądając wynagrodzenia 7 a nawet 8 reńskich dziennie. Minister rolnictwa, nie chcąc przyrodzonych bogactw kraju narażać na zmarnowania, musiał postarać się o obce siły robocze. Te obce siły, złożone przeważnie z wędrownych bandochów, były wystawione na czynne i słowne pociski malkontentów. Oczywiście władze musiały interweniować, aby stać na straży życia ludzkiego i mienia. Odpowiedzialność za smutne skutki, wynikłe ze starcia się bojkotujących z organami bezpieczeństwa, spadają na karb bezsumiennych demagogów socyalistycznych, którzy, zepchnąwszy wielu swoich towarzyszy i ich rodziny w otchłań nędzy, starają się od siebie oddalić cień nawet, choćby najmniejszego podejrzenia.

Zaiste, wielką musi być kuźnia socyalistów węgierskich — kiedy naraz tyle pochłania ofiar.

Najbliższy konsystorz, *Mir. Otg.* wątpią, aby w lipcu zebrał się konsystorz w Rzymie dla zatwierdzenia wyboru siedmiu biskupów. Poprzedni konsystorz odbył się 19 kwietnia, następny więc zbierze się najprawdopodobniej w listopadzie.

Francya katolicka demonstruje dosyć dosadnie przeciw uchwalonej ustawie, zabraniającej odprawiania publicznych procesyj. W czasie uroczystości Bożego Ciała dokonano w Versailles czterdziestu aresztowań. W Versailles krążyło z rąk do rąk w tysiącach egzemplarzy rozrzucone pismo ulotne, wzywające katolików do zgromadzenia się koło czwartej popołudniu, przed frontonem kościoła St. Louis.

Gęsty tłum zapełnił istotnie plac przed świątynią, a proboszcz *in pontificalibus* wstąpił na podwyższenie, improwizujące ambonę. Komisarz policyjny, z odwołaniem się na świeże prawo zażądał, aby we wnętrzu kościoła odbył ceremonię. Ale tłum napadł go, zelżył i opluł. Pomiędzy demonstrantami katolickimi a ciekawymi, którzy dla widoku przybyli i nie chcieli uklęknąć, przyszło do gwałtownej bójki. Policya interweniowała. Aresztowano wielu księży, lecz ich niebawem znowu na wolność puszczono. Wiele osób z przed kościoła zaprowadzono do kaźni śledczej.

Przesilenie ministeryalne w Holandyi Dzienniki niemieckie i francuskie donoszą: Gabinet holenderski podał się do dymisyi. Królowa przyjmowała onegdaj na posłuchaniu w Loo ministra spraw zagranicznych p. Roël.

Przeciw kartelom. Sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Sherman wyraził się przed pewnym sprawozdawcą dziennikarskim, że sprawa trustów, czyli związków dla forytowania interesów pewnych grup wielkich przemysłowców, jest obecnie najważniejszą kwestyą chwili. Kartele trzeba dla dobra ludzkości i ze względów socyalnych zgnieść, — istniejące jednak ustawodawstwo Unii nie dostarcza potrzebnej do tej walki broni.

Mimo to sądzi Sherman, że uda się na drodze prawa zrobić porządek z tą uzurpacyą wielkiego przemysłu i kapitalizmu. Sprawa waluty nie będzie przedmiotem obrad najbliższego kongresu. Wogóle sądzi Sherman, że sprawa ta jeszcze jest na dość dalekim planie; uważa nawet za możliwe, że będzie ona hasłem programowem jeszcze przyszłych wyborów na godność prezydenta. Znowu wystąpią zatem „srebrni" i „złoci", a powtórzenie się tych samych dwa razy haseł, będzie dla łaknących nowości obywateli unii przykrą niespodzianką.

Nasze uzdrowiska.

Zakopane 27 czerwca.

(*Zakład dra Chramca. — Nowe wille. — Klimatyka i wybory*).

Co rok rozszerzający się zakład hydropatyczny dra Andrzeja Chramca, znowu więcej gości będzie mógł przyjąć w obecnym sezonie. Nie tylko energię dra Chramca należy podziwiać, ale z uznaniem musi się podnieść, że dr. Chramiec nie chce osiąść na laurach. Pracuje ustawicznie, o nowe wygody dla swych gości stara się i dalej dobudowuje. Toż goście z Chramcówek nietylko są zadowoleni, nietylko, o ile mogą, co roku przyjeżdżają do zakładu, ale, oddając uznanie dyrektorowi, sławę jego wśród znajomych dalej szerzą. Nie dziw przeto, że sekretaryat zakładu dra Chramca otrzymuje ciągle zgłaszania się listowne dalszych gości.

Wśród nowych ładnych domów stylowych odznaczają się wille „Dora", wł. Rodocia-Biernackiego i „Nałęcz" wł. Z. Kędzierskiego ze Lwowa.

Wybory w klimatyce, wbrew ... niektórych korespondentów np. *N.* ... się w wielkim porządku i przy nie... interesowaniu Dwóch było kandydató... i zasłużony przez lat cztery prezes kl... Ciechomski oraz dr. W. Tyszk... tynium wykazało większość głosów na ... Ciechomskiego. Wynik ten przyjęli zw... dytury dr. Tyszkiewicza niechętnie, ... przewodniczącemu skrutynium dr. Chra... cyalność, która chyba tem się zaznacz... (nieważne) kartki „hrabia Tyszczkiew... jako ważne na rzecz dr. Tyszkiewi...

Cudowne powietrze tutejsze ... czyni pobyt w Zakopanem pozazdro... Cóż? Kiedy muszę znów wracać ... zakładu w Rabce, jego solanek, s... sie tam dzieci i tych wielkich nu... nować muszą w miejscu, gdzie nikt ... nie ma chęci zająć się zapoznanie... i nie chce trudzić się zabawienie... drużyny do Rabki przybyłej.

Jeszcze echa katastr...

pod Kołomyją.

Kołomyja 30 czerwca. Wszelk... pogłoski o śmierci Gnaedinger... żadnej podstawy. Gnaedinger żyje ... się zdaje, życiu jego nie zagraża ... czeństwo.

Co do lekarza pułkowego Zeil... znaleziono wczoraj o 10 rano w K... obok t. zw. „hyclówki", nieżywego. ... zwłoki i muszę uzupełnić niektór... Trup Zeilera nosi ślady ran w pra... w piersi i dłoń lewą. Był napół ubra... na sobie trzewiki, spodnie i koszulę...

Wydobywanie szczątków wagon... powoli. Na akcyę, prowadzoną przez ... ra Birnbauma, powszechnie narzeka... nier Landes buduje baryery.

*

O Mahlerze, ofierze katastrofy k... czerpiemy z *N. fr. Presse* następujące wiadomości:

Adolf Mahler był wspólnik... „J. Mahler i Syn" w Wiedniu. Fir... trzymuje żywe stosunki z Galicyą i ... Właśnie przed dwunastu dniami ... sach firmy przybył Adolf M. do Galic... pojechał do Czerniowiec, ażeby ... brata swego Rudolfa, pozostaj... tejszym uniwersytecie. Wraca... padł ofiarą katastrofy. Skor... doszła do Czerniowiec, Rudolf ... tychmiast na miejsce wypad... w ciągu nocy wysłał do red... z uwiadomieniem jej o zgonie A...

Adolf Mahler liczył lat 37... i ojcem jednego dziecka Żona ... się obecnie w poważnym sta... czas nie wie o nieszczęści... tkało.

*

Lekarz pułkowy dr. Fra... który w kilka godzin zaledw... ofiarą tak strasznej katast... 41 pp., stojącym załogą ... Rangę lekarza pułkowego o... dzie 1894 r. i teraz właś... do... drodze do awansu.

KRONIKA.

Nasz feljeton w trzecim kwartale zapowiada się bardzo obiecująco — w tece redakcyjnej bowiem mamy bogaty zapas prac oryginalnych, jakoteż tłumaczeń z obcych języków. Ażeby zadowolić słuszne wymagania nowych prenumeratorów, rozpoczniemy już z dniem jutrzejszym, nie czekając końca „Mamony" — nową powieść K. Rojana pt: „Szczęście". Pod pseudonimem Rojana ukrywa się — jak wiadomo - wielce utalentowany i popularny już, choć młody, bo zaledw... od lat kilku pracujący na niwie literackiej pisar... Pierwsze jego powieści, drukowane w Warszaw... pt.: „Tymko Medier" i „Maska" — zyskały ... odrazu rozgłos i powszechne uznanie. Prac... późniejsze, z których kilka znają czytelnicy nasi z feljetonu *Słowa*, usprawiedliwiły w zupełno... pochlebny sąd o młodym autorze i cieszyły ... wielkiem powodzeniem. Nie wątpimy, że b... ono towarzyszyło także nowej powieści p. ...

Równocześnie będziemy umieszczal... feljetonie „Mamonę" aż do ukończen...

W połowie miesiąca lipca, p... „Mamony" przystąpimy do drukowania ... noweli M. Gawalewicza pt.: „Spr... norowa", z opowiadań sekundanta. ... napisana z wielkim humorem i werwą ... się wszystkiemi zaletami barwnego pió... bianego u nas autora.

Lwów, 30 ...

Jutro:

— 1 Lipca. Czwartek. *Teobalda opata.*
— Wschód słońca o godzinie 4 min. ... zachód o godz. 7 min. 56 wieczo...
— Ze starych wróżb i przepowiedni ... kłos się korzy — Bo niesie dar ... prosto stoi — to z pustoty swojej. ... dzie Lipiec — ostatki starej mą...

O Asnyku *Czas* donosi: W sta... Adama Asnyka zachodzi stopnio... garszanie się. Na nowo pojawił... rywana. Zabliźnioną dawniej gr... odnawiać Wychudzenie i osłabi... postępuje. Stan jest groźny.

Arc. Ferdynand Leopol... rano przez Lwów z Kołomyi d...

Zakończenie roku sz... wyższym pań Grusiewiczowej ... odbyło się w piątek. Popis rozpo... dukcyami muzycznemi, przyczem ... zowskiej, Malinowskiej, Donicht... nej, wywołała poklask dla ucze... czycielki, p. Grusiewiczowej. T... dniu, odbył się popis uczenic ... szych, jak i klas niższych ... jedna z uczenic przemówi... łożonej. Nastąpiły dekla... nakoniec starsze ucz... dy" Deotymy. Ze... czystości, otoc... wami uznania...

Panie St... rają z nowym...

...k prywatnego seminaryum — i w ten ...czynią zadość oddawna uznanej potrzebie ...j wyczerpującego wykształcenia dla naszych ...ek.

Bezpieczeństwo publiczne. Ul. Podwale ...żdego dnia, szczególniej zaś w sobotę i w niezielę przedstawia obraz najdzikszej swawoli. Tłumy ...auprów, szczególniej żydowskich — uwijają się ...amtędy, grają w „kiczkę“ rzucają kamieniami. ...zyczą i biją się nawzajem, zagrażając bezpieczeństwu nawet starszych przechodniów. Onegdaj ...nek państwa K., przechodząc tamtędy — został ...dzony w głowę kawałkiem deski Gdy się pu...ł za sprawcą, ażeby go pochwycić, nadbiegł ...ny, zapewne towarzysz ściganego i uderzył go ...twarz. Pobity niewinnie chłopak wrócił z pła...m do domu. Apelujemy do władz publicznego ...zpieczeństwa, ażeby na ten zaniedbany zakątek ...śródmieściu, baczniejszą zwróciły uwagę. Wy...iek opowiedziany, jest tylko jednym z wielu, ...re wydarzają się tam codziennie. Czyż policya ...enczas dopiero zacznie interweniować, gdy sta... się jakie nieszczęście?

Czuła małżonka. Żona dozorcy domu przy ...Szeptyckich l. 41, w sprzeczce, chwyciła sie...erę i cięła męża swego Jana Kohlmanna dwu...otnie w głowę. Pogotowie stacyi ratunkowej ...atrzyło rannego.

Dwa ognie. O godzinie 6 wieczorem zapa...ię szopa drewniana stojąca w dziedzińcu ... tureckiej“ przy ul Szpitalnej. Natychmiast ...szył jeden tren straży pożarnej, zanim je...nak przybył na miejsce, domownicy ugasili ogień.

Około 7 zaś wieczorem, wybuchł (jak co...dziennie bywa) ogień kominowy przy ul. Słone...znej w domu pod l. 30.

Dziecko zamorzone głodem. Wczoraj ...niesiono policyi z komisaryatu, że przy ulicy ...eptyckich l. 41 zmarło dziecię czterotygodniowe ...hodzenie wykazało, że dziecię to zostało od ... Annie Kuc, żonie murarza — do karmionia. ... dziecięcia, służąca, Anna Skowrońska — ...gła go trzymać przy sobie, niesumienna zaś ...nka przyjęła na siebie obowiązek, któremu ...gła podołać. Kucowa karmiła własne 9-cio ...czne dziecię. nic więc dziwnego, że zabra...j pokarmu dla dziecka drugiego, wskutek czego niemowlę zostało chociaż może i bez złej woli — zamorzone głodem. Niesumienną opiekunkę pociągnięto do odpowiedzialności.

Mandaty poselskie. Z Krakowa donoszą, iż dr. Gustaw Romer, poseł na Sejm krajowy z kuryi wielkiej posiadłości z okręgu Nowego Sącza, a od niedawna dyr. krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń, złożył mandat w celu wyłącznego poświęcenia się pracy w Towarzystwie. Zapewniają, że o mandat poselski z kołomyjskiego okręgu wielkiej posiadłości, złożony przez hr. St. Dzieduszyckiego, ubiegać się będzie p Aleksander ...ieński.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum stanisław...skiem złożyli: Stanisław Bobrowski (z od...), Władysław Bursztyński, Eliasz Czarno...ota, Aleksander Dykij, Michał Gniady, Kazimierz ...kubowski, Edward Jakubsche, Jarosław Konkol...ak, Władysław Kozicki (z odzn.), Miron Le...czyński, Zygmunt Rad, Kazimierz Romanowski, ...ozafat Wojciechowski, Franciszek Wysocki, Ste...an Zakrzewski.

Egzamin dojrzałości w gimnazyumu w Wadowicach odbył się w tych dniach pod przewodnictwem p. Tadeusza Skuby, dyrektora gimnazyum ... Jacka w K...owie. Świadectwo dojrzałości ...ymali: Arzt Karol (z odzn.), Bieliński Bo...sław, Bossowski Franciszek (z odzn.). Drozdow...ki Leon, Dyga Wincenty, Gina Lubomir, Iwański Alfred (z odzn.), Kamecki Cypryan, Kiszakiewicz Emil, Klimowicz Adam, Łabędź Konstancyusz, Polony Władysław, Sądowski Jan (z odzn.), ...ihnanek Maryan, Wurmuz Maciej i Dziama Tadeusz (ekst.). Trzem uczniom pozwolono poprawiać cenzurę z jednego przedmiotu po wakacyach.

Trzydniowy kurs rybactwa odbył się, od soboty począwszy, w Krakowie. Wykładami kierował starszy inspektor rybactwa krajowego p. Fischer. Kurs otworzył prezes krakowskiego Tow. rybackiego, dr. Ferdynand Wilkosz Na kurs przybyło 40 osób, w tej liczbie jeden ksiądz, wielu rządców i ekonomów itd.

Klęska gradowa. *Pogoń* tarnowska donosi: W nocy z dnia 17 na 18 bm., przeciągnęła nad okolicą Kolbuszowy straszna burza W przeciągu kilku minut wyrzuciły chmury krocie piorunów, nawałnicę ulewy i gradu, który zniszczył doszczętnie plony Majdanu, Krzątki, Brzostowej góry, Demby, Hadynówki, Rusinowej woli i Komorowa. Dwudziestu-minutowa ta walka żywiołów, pogrążyła w najzupełniejszej nędzy setki rodzin, bezradni a nieszczęśliwi oczekują ratunku współbraci. Na czele zawiązanego na razie komitetu ratunkowego, stanęli księża Tomasz Mach i Józef Dziedzic, dr. Ttanisław Szotkiewicz, Józef Kwaśnik, Maciej Gunia i Franciszek Maliborski. Datki i zapomogi dla nieszczęśliwych, przyjmuje urząd parafialny w Majdanie.

Kronika prowincyonalna. Do Kołomyi nadchodzą coraz to nowe szczegóły o straszliwych spustoszeniach, jakie poczyniły powodzie na całem Pokuciu. Wszystkie rzeki, rzeczki i strumyki wystąpiły z brzegów i zalały pobliskie ogrody i pola. Najwięcej ucierpiały młyny, z których kilka padło ofiarą rozszalałego żywiołu w najbliższej okolicy Kołomyi (np. młyny w Debesławcach, Zamulińcach i t. d.).

Prawdziwie hiobowe wieści przyniósł telegram z Wyżnicy.

Czeremosz przerwał tamy, któremi miasteczko to chroniło się dotąd skutecznie przed tym górskim potokiem i wdarł się do miasta, zabierając wszystko po drodze. Połowa domów w Wyż... zabrana, lub podmulona, grozi runięciem. Donoszą również. że poniżej Wyżnicy, pomiędzy tem miasteczkiem, a Ispasem (bukowińskim) woda zabrała część gościnca rządowego.

Gazeta Sanocka zawiesiła z dniem 1 lipca swe wydawnictwo na czas nieograniczony.

W Przemyślu odbędzie się w dniach 19, ... 21 września wystawa krajowa drobiu, gołębi, ...ków i ptactwa, urządzona staraniem I. gal. ...arz. chowu drobiu i królików z siedzibą w Ja...

... Leżajska donoszą, iż niejaki Jan Ko...nik w wiosce Rzuchowie, wskutek nieule...choroby, w dniu 20 bm. poderznął sobie ...brzytwą. Odesłano go do Jarosławia.

...urmistrzem Jasła wybrany został po... p. Alojzy Metzger, zastępcą p. Józef ...

Pod kołami drezyny kolejowej przy szutrowa...u stacyi w Krechowicach zginął robotnik Mikołaj Hucuł. Jest to podobno trzeci nieszczęśliwy wypadek w ciągu dwóch tygodni.

W Tarnowie Antoni Stolarski, woźny Tow. eskontowego, zgubił w przechodzie ul. Wałową pugilares z kwotą 2.450 zł.

Budowa kolei lokalnej Borki wielkie Grzymałów jest już na ukończeniu i prawdopodobnie w pierwszych dniach drugiej połowy lipca do użytku publicznego oddaną zostanie.

Z Brzeżan donoszą, co następuje:

O kilka kilometrów od miasta znajduje się lasek spacerowy, zwany „Ruryską“, a w nim znajduje się góra, nosząca miano Łysej. Otóż w tych dniach, po ulewnych deszczach, góra ta osiadła bardzo znacznie i zsunęła się w głąb. Ukazały się w niej jednocześnie trzy szczeliny, z których płynie woda, o ile sądzić można, wapienna. Puszczono nawet fałszywą pogłoskę, iż jest to właściwie nafta... Góra rysowała się już od pewnego czasu. Przy osunięciu się góry żadnego wypadku z ludźmi nie było.

Ze zdrojowisk. Do Krynicy przybyło od d. 12 do 13 czerwca r. b. 213 osób na kuracyę, 43 osób nie w celach kuracyjnych. Spora część gości pochodzi z Król. Polskiego.

Uroczystość poświęcenia sztandaru bocheńskiego „Sokoła“ odbyła się wczoraj w Bochni. Przybyło około 300 reprezentantów zamiejscowych gniazd sokolich. Pochód odbył się świetnie. Wzięli w niem udział cykliści i jazda Sokołów.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą a mianowicie:

Zgromadzeni na obchodzie 20-ej rocznicy złożenia egzaminu dojrzałości, koledzy Bolesława Pilatowskiego komisarza i właściciela dóbr, zbadawszy gruntownie i sumiennie sprawę tegoż osoby dotyczącą, a w dziennikach w ostatnich czasach poruszaną, oświadczamy: — że kolega Pilatowski, którego stosunki najdokładniej znamy, nigdy jakiejkolwiek pożyczki w Towarzystwe Bratniej pomocy nie zaciągał.

Historya długu w kwocie złr. 6·50, o który go Bratnia pomoc pozwała, tłumaczy się jak następuje:

W r. 1879, a więc 18 lat temu, urządził komitet, złożony z ówczesnych akademików, do którego i kolega Pilatowski należał, festyn ogrodowy na dochód Towarzystwa Bratniej pomocy. Wskutek niepogody przedsiębiorstwo to się nie udało i zamiast spodziewanego dochodu, — przyniosło stratę, którą kasa Towarzystwa Bratniej pomocy w zastępstwie nieobecnych członków komitetu wyłożyła.

Gdy w upomnieniach Bratniej pomocy, do kolegi Bolesława Pilatowskiego stosowanych, z których pierwsze, 15 lat później nadeszło, zawsze było wyrażone żądanie zwrotu pożyczki 6 zł. 50 ct. a Pilatowski wiedział stanowczo, że nigdy żadnej nie zaciągał, przeto stanąwszy na terminie sądowym, w irytacyi podniósł pierwszy lepszy zarzut, jaki wówczas mu się nasunął. O prowenieucyi należytości dowiedział się kolega Pilatowski już po zakończeniu rozprawy.

Nie miał kolega Pilatowski zamiaru wyrządzenia szkody Tow. Bratniej pomocy, a że złożył znaczniejszą kwotę na cele tegoż Towarzystwa, przeto rzecz została zakończoną w sposób honorowy, nadto kol. Pilatowski poparł wydatnie dobroczynność publiczną.

Stanisław Tokarski, dr. Aleksander Małaczyński, dr. Eugeniusz Kołaczkowski, dr. Kazimierz Pawlikowski, Stanisław Peplowski, ks. Michał Bednarz, dr. Kazimierz Czarnik, Seweryn Semler, Leopold Baczewski, Jan Marcichowski, Zygmunt Pajączkowski, Józef Świtalski, Henryk Rzepliński, Artur Müller, Ignacy Dębicki, ks. Józef Gliński, dr. Witołd Lewicki, dr. Włodzimierz Budzynowski.

Złożoną przez p. P. kwotę 200 zł. przeznaczono na fundusz pomocy dla dziatwy, osieroconej skutkiem katastrofy kolejowej pod Kołomyją.

Wyższy zakład wychowawczo-naukowy SS. Nazaretanek, z dniem 1 lipca b. r., zostanie przeniesiony z wynajętego pomieszkania przy ulicy Koszykowej, do własnego domu Sióstr przy ulicy Unii Lubelskiej l. 9.

Zmiana rozkładu jazdy. Z dniem 30. czerwca br. znosi się na kolei lokalnej Lwów, (Kleparów). Janów dotychczasowy rozkład jazdy a natomiast obowiązywać będzie od 1 lipca nowy rozkład. Według tego nowego rozkładu jazdy kursują od 1 lipca 1897 nadal w dnie powszednie: ze Lwowa do Janowa pociągi nr. 251, 3253 i 3267, z Janowa do Lwowa pociągi nr. 3252, 3254 i 3258, w niedzielę i święta ze Lwowa do Janowa pociągi nr. 3251. 3253, 3255 i 3257, z Janowa do Lwowa pociągi nr. 3252, 3254, 3256 i 3258. Jednocześnie został zmieniony rozkład jazdy dziennie kursującego pociągu spacerowego nr. 2259 między Lwowem a Brzuchowicami, który do 1 lipca b. r. będzie odjeżdżał ze Lwowa o godz. 3 min. 48 po południu.

Z dyrekcyi poczt i telegrafów. Z powodu wylewu, została stacya telegraficzna w Uścierykach czasowo zamkniętą.

Konkursy. Urząd gminny w Radymnie ogłasza konkurs na posadę sekretarza. Termin zgłoszeń 15 lipca.

Dyrekcya poczt i telegrafów rozpisuje konkurs na posady ekspedyentów w Tryńczy w pow. łańcuckim i w Ranizowie, w pow. Kolbuszowskim. Termin do 4 lipca.

Konkurs W listopadzie r. b. zostaną otworzone, jak już wiemy, zakłady badania środków spożywczych przy uniwersytetach a mianowicie: dwa w Pradze, po jednym w Wiedniu, Gracu i Krakowie. Z tego powodu namiestnictwo lwowskie ogłasza konkurs na szereg posad dla zakładu w Krakowie. Mają tam być obsadzone, na razie prowizorycznie tylko: jedna posada starszego inspektora w randze VII. klasy, jedna posada inspektora z rangą VIII. klasy. oraz potrzebna liczba posad adyunktów, względnie asystentów z rangą IX. i X. klasy. Termin dla posad starszych inspektorów do dnia 7 lipca rb., dla pozostałych do 18 sierpnia.

Zmarli:

W Tarnopolu Mieczysław Tapkowski, urzędnik filii Banku hipotecznego i radny miasta, lat 52.

W Rzeszowie Leonard Tobis, emer oficyalista dóbr hr. Tarnowskiego, lat 74. Tamże Marcin Kaczór, prof. seminaryum, przydzielony do gimnazyum, lat 52.

Tamże Rozalia z Pinków Gerlach, lat 64. — Helena z Misiurinich Palusińska, żona oficyała kolejowego, lat 40.

W Bieczu ksiądz Stanisław Ziemiański w 53 roku.

W Krakowie Feliks Adam Wójcicki, dyetar. sądowy, lat 45.

W Radłowie Wilhelmina Scherautzowa, żona dyrektora dóbr radłowskich, lat 64.

W Brodach, Michalina Jadwiga Marymatówna, córka właściciela realności w Starych Brodach, lat 19.

W Zuklinie pod Przeworskiem, zmarł na tyfus, którego nabawił się we Lwowie, Romuald Straszewski, słuchacz lwowskiej politechniki, Sodalis Marianus,

W Oknie Karolina Fedorowicz, była właścicielka dóbr, lat 90, osoba bardzo zacna i dobroczynna.

W Cieszynie, na Szląsku, Edwina Ostrowska, żona profesora w tamtejszem polskiem gimnazyum.

Zmarli dnia 28-go b. m. Knapik Józef, kucharz, lat 43, gruźlica płuc; Lorentowicz Franciszek, prebend. domu pracy, lat 66, rozedma płuc; Hrynkiewicz Anastazya, sierota, lat 4, brak sił żywotnych; Schramm Adolf, tapicer, lat 33, gruźlica płuc; Żarska Eugenia, córka woźnego, lat 5, zapalenie opon mózg.; Smolikowski Jan, szewc, lat 67, udar mózgu; Peter Franciszek, zarobnik, lat 37, gruźlica płuc; Torba Marya, żebraczka, lat 30, gruźlica płuc; Kattinger Katarzyna, żona konduktora kolejowego, lat 36, nieżyt jelit, Kessler Freide, faktorka, lat 55, influenza; Wojtyszyn Józef, syn zarobnika, mies. 5, drgawki; Polek Czesław, syn zarobnika, mies. 11, nieżyt żołądka i jelit; Kapeczyk Katarzyna, przy rodzicach, mies. 3, nieżyt żołądka i jelit. 3 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. Razem 16 osób.

Zmarli dnia 29-go b. m. Datka Helena, córka szewca, mies. 2, nieżyt oskrzeli; Osiadacz Kazimierz, syn urzędn. kasy chorych, mies. 4, koklusz, Bielecka Marya, żona konduktora kolej. lat 26, gruźlica płuc; Ettmayer Jófefa, wdowa po radcy rach., lat 76, rak nerki; Wiatrowski Józef, syn stolarza, lat 3, dyfterya, Guzek Paulina, córka betoniarza, lat 2, zapalenie płuc, Wilczek Adolf, c. k. emeryt, lat 62, rak nerek, Wiktorczyk Franciszek, palacz kolejowy, lat 60, gruźlica płuc. Razem 8 osób.

Znaleziono i złożono w depozycie miejskim: a) biały gorset damski i kawałek materyi jedwabnej; b) srebrny łańcuszek z wisiorkiem; c) książka do modlenia; d) pęk kluczy; e) 2 nowe chusteczki muszlinowe.

Wystawa robót ręcznych i rysunków
w szkole św. Anny.

W żeńskiej szkole im. św. Anny urządzono w ostatnich trzech dniach wystawę robót i rysunków uczenic.

Dwie sale, wypełnione prawie po brzegi, zamykały w sobie niejako całokształt pracy, podejmowanej w tym zakładzie w ubiegłym roku szkolnym, a dawały także dobre świadectwo o systemie, płodnym w dodatnie rezultaty.

W sali pierwszej szereg prac rozpoczynały roboty na kanwie, oraz początki szydełkowania. Z ostatnich prac wystawione były podbródki i powijacze.

Trzecia klasa przedstawiła robotę szydełkową, którą wykonane były kaftaniki, wstawki, czepeczki i koronki, klasa czwarta obejmowała zaś roboty drutowe (pończochy) oraz próby szycia na t. z. „płatkach“.

Obok tych prac pomieszczono także roboty kursu dopełniającego, odznaczające się niezwykłą starannością, oraz rysunki uczennic klas niższych. Stół, ustawiony na środku sali, był przykryty wspaniałą pluszową serwetą ze wstawionemi wyszyciami na kongresce. Stanowił on niejako przedsmak tego, co zamykała w sobie sala druga.

W pracach klasy piątej przedstawione tam były próby szycia bielizny oraz wzorniki rozmaitych ściegów. Klasa szósta wystawiła wyszycia ściegiem Holbeina oraz wzorniki różnych haftów, klasa siódma zużytkowała praktycznie wiadomości, nabyte na polu hafciarstwa i przedstawiła oczom naszym bluzki, chusteczki, koszule zdobne pięknym haftem, dalej hafty na batyście i t. d.

Najwspanialej przedstawiały się roboty klasy ósmej, oraz roboty, wykonane wspólnie przez klasę siódmą i ósmą. Wchodziły tutaj roboty, wykonane haftem na jedwabiu, morze, oraz trudne hafty na suknie. Wspaniałe serwety, poduszeczki, przykrycia na kanapy i inne ozdobne rzeczy, wykonane ściegiem Holbeinowskim, lub gobelinowym, celował zaś przed innymi przedmiotami klęcznik, wyszywany ściegiem gobelinowym na kongresce, oraz obrus, haftowany na suknie, jakoteż niemniej pięknie wykonany ekran.

Malowniczo przedstawiała się ściana, założona rysunkami uczennic na wyższym stopniu nauki. Wystawione tam były rysunki prostolinijne, krzywolinijne, rysowane z wzorów, z gipsu i z natury, ołówkiem, piórem i tuszem. Oko gubiło się wśród nagromadzonych szczegółów i zatrzymywało się tylko na najpiękniejszych Do tych bezzaprzeczenia należały palety, oraz etażerka o czterech półkach, zdobnie malowanych, dalej teczki i inne drobiazgi. Uwagę wszystkich zwidzających wystawę skupiał w sobie obraz, wykonany przez uczennicę VIII. klasy St. Foltymównę. Przedstawiał on „Naśladowanie Chrystusa“, a wykonany został na podstawie dwóch obrazów mniejszych, z których powiększona całość wypadła wprost wspaniale. Znawca nawet nie miałby rysunkom nic a nic do zarzucenia, tak starannie i umiejętnie były wykończone, tak znać w nich było pracę uczenic i subtelność sumiennej nauczycielki.

Nie od rzeczy też będzie tu wspomnieć, że robót ręcznych w klasach VI., VII. i VIII. nauczała prawie wyłącznie pani Bystrzanowska, rysunków zaś panna Józefa Zygmuntowiczówna, ich też pracy i zabiegom zawdzięczać należy tak wspaniały rezultat, jaki przebił się w wystawie robót ręcznych szkoły św. Anny.

Z sądowej sali.

Lwów, 28 czerwca.

(*Rozbójnicze morderstwo*).

W sobotę dnia 28 b. m. odbyła się przed sądem przysięgłych rozprawa karna przeciw Harasymowi Hladiuk, liczącemu lat 17, rodem z Choroszowa, o zbrodnię rozbójniczego morderstwa. Przewodniczył radca p. Tustanowski; oskarżał prokurator Gotkowski, bronił adw. dr. Rozmarin.

Rzecz przedstawia się w sposób następujący:

W lesie, w Butynach ad Przystań, znaleziono dnia 1 marca 1897 r. zwłoki nieznanego człowieka, mocno krwią zbroczone. Obok leżały spodnie z wyciągniętą lewą kieszenią, kij zakrwawiony, a na sąsiednich drzewach były widoczne znaki zeschłej krwi. Trup był bosy. Dochodzenia, przez żandarmeryę zarządzone, wykazały, że zamordowanym był Jan Petruniak, zwany Hanas z Chlewczan, a sprawcą Harasym Hladiuk. Tenże przyznał się, że w niedzielę dnia 28 lutego spotkał się z Petruniakiem w karczmie w Przystaniu, a następnie wyprowadziwszy do lasu, zamordował go w ten sposób, że bił go wyłamanym kijem sosnowym i dusił, poczem ściągnął mu buty i spodnie i przeszukał kieszenie. Sędziowie przysięgli potwierdzili jednogłośnie pytanie na podstawie w kierunku rozbójniczego morderstwa, poczem trybunał skazał Gładiuka na 10 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co 14 dni i ciemnicą raz w rok.

Lwów, 30 czerwca.

(*Morderstwo*).

Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś rano rozprawa przeciwko Asafatowi Kłymowowi *vel* Kłymiukowi, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa, dokonaną na osobie Pawła Kiszaka, w Sielcu, w nocy dnia 27 stycznia b. r.

Według aktu oskarżenia, Kłymiuk dokonał tej zbrodni, on jeden bowiem z całej wsi żył z Kiszakiem w wiecznej niezgodzie, a powodowała nim także zawiść, obawiał się bowiem o zły skutek wpływów, jakie wywierał Kiszak na teściu obwinionego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, pamiętnej nocy napadł Kłymiuk z laską na Kiszaka, poczem wywiązała się pomiędzy nimi zawzięta walka, w której uległ Kiszak. Na ciele ostatniego znaleziono liczne rany, ślady przebytej walki, podobne ślady ran i krwi zauważono również u Kłymiuka, na którego opinia wskazywała, jako na sprawcę morderstwa i którego też aresztowano w 36 godzin po dokonaniu zbrodni.

Do rozprawy powołano 15 świadków. Przewodniczy jej radca Hayderer, oskarżonego bronią adwokat dr. Błażejowski i dr. Klein, obr. w sprawach karnych.

Rozprawa potrwa dwa dni.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Kraków 30 czerwca. Wykłady pierwszego chrześcijańskiego kursu socyalnego zagaił dziś rano ks. prałat Chotkowski, witając licznie zebranych, pomiędzy tymi profesorow, księży i przedstawicieli władz.

Nastąpił długi i wyczerpujący odczyt ks. Pawlickiego na temat: „Cele i zadania polityki socyalnej“.

W przepełnionej publicznością sali panuje wielki upał. Obecnych jest także wiele pań.

Wiedeń 30 czerwca. Odbywają się tu układy z kołami finansowemi w sprawie założenia wiedeńskiego banku komunalnego.

Wiedeń 30 czerwca. Nadeszłe tu depesze z Madrytu przedstawiają sytuacyę w bardzo pesymistycznem oświetleniu.

Wiedeń 30 czerwca. Socyalno-chrześcijańskie stronnictwo zamierza oddzielić się od klerykalnej partyi ludowej.

Wiedeń 30 czerwca. Austro-węgierski admirał br. Sterneck polecił komendantowi austro-węgierskiej eskadry kontr-admirałowi Hinkemu, wyrazić naczelnemu dowódcy floty włoskiej na wodach kreteńskich, Canevaro, żywe spółczucie z powodu wypadku na włoskim krzyżowcu Bauson. Na okręcie tym zginęło wskutek pęknięcia głównej rury parowej 5 ludzi, a jeden odniósł ciężkie rany.

Hamburg 30 czerwca. O północy spłonął budynek, mieszczący maszyny elektryczne.

Powodem pożaru jest podobno niedokładne zamknięcie kurków. Strat w ludziach nie ma żadnych, natomiast ogromne są szkody materyalne.

Londyn 30 czerwca. Królowa zaprosiła wszystkich członków Izby gmin wraz z żonami na popołudnie do Windsoru.

Konstantynopol 30 czerwca. Rokowania pokojowe skomplikowały się z powodu wyłonienia się różnych drobiazgowych szczegółów.

Telegram giełdowy: Wiedeń 30 czerwca

Przy zamknięciu giełdy porannej notowano:

Kredyty austryackie	369.50
Kredyty węgierskie	—·—
Anglo-bank	—·—
Länderbank	243·—
Kolej państwowa	358 25
Południowa	86·25
Alpiny	115 —
Tytoniowe	161.—
Tureckie	58.40

Usposobienie mocniejsze.

Dział ekonomiczny.

Na wystawie bydła simenthalskiego w Nadwórnej w dniu 24. czerwca przyznano następujące nagrody.

P. Grzegorz Głuchowski z Kamiennej otrzymał „Najwyższe uznanie“ za skuteczną działalność około podniesienia hodowli bydła i Dyplom honorowy. Dyplomy honorowe Tow. gosp. oddziału Nadwórniańskiego, otrzymali dalej pp. ks. M. Topolnicki z Tarnawicy, L. Abgarowicz z Weleśniowa, A. Szadbey z Bohorodyczyna; Listy pochwalne otrzymali pp.: A. Doschot z Pałachicz, p. Szczepański z Oknian, p. Al. Zennegg z Nadwórnej, A. Theodorowicz z Żukowa; Medale srebrne za sztuki pojedyncze otrzymali nadto pp. G Głuchowski, ks. Topolnicki, A. Szadbey, A. Doschot, Wł. Lisowski z Nadwórny (za trzodę chlewną); medal bronzowy p. A. Theodorowicz.

Pomiędzy włościan rozdano liczne nagrody pieniężne w łącznej sumie 1509 *zł.*

Podrożenie kart korespondencyjnych, zamierza zaprowadzić austryackie ministerstwo handlu. Usprawiedliwieniem tego bardzo niepopularnego postanowienia ma być zamiar rządu zaprowadzenia różnych reform pocztowych, n. p. ulepszenie systemu doręczania przesyłek pocztowych na wsi. Reformy te mają kosztować 3 miliony *zł.* rocznie — przeto skarb pocztowy szuka źródła do pokrycia tego wydatku w podwyższeniu różnych opłat. Między innemi ma paść ofiarą karta korespondencyjna, która ma zamiast 2 centów kosztować 5 groszy, t. j. $2^1/_2$ centa. Podobno nawet istniał zamiar wprowadzenia tego podwyższenia opłaty już od 1 stycznia 1898 roku — ale stanęła temu na przeszkodzie okoliczność, że, z powodu odroczenia ugody także i zaprowadzenie obowiązkowego liczenia według koronowej waluty musi być odroczone. Rząd zaś nie chce zaprowadzać opłaty ułamkowej, $2^1/_2$ centa — więc będzie czekał, aż będzie można na karcie dać znak 5 groszowy. Podobno jeszcze nie zapadło ostateczne postanowienie rządu — więc byłoby na czasie, żeby powołane do tego czynniki, w pierwszym rzędzie Izby handlowe, zwróciły się do rządu z przedstawieniem przeciw wszelkiemu podwyższeniu jakichkolwiek opłat pocztowych. Wszystko, co obciąża i utrudnia ruch i obrót, powinno stanowczo być wykluczone z rządowego programu.

Niewypłacalność. Wiedeńskie Stowarzyszenie wierzycieli ogłasza niewypłacalność Markusa Postera, handlarza skór w Przemyślu.

Nowi maklerzy giełdowi. Izba giełdowa w Wiedniu zamierza powiększyć liczbę maklerów na giełdzie.

Upadłość. Sąd obwodowy w Nowym Sączu ogłosił konkurs do majątku Aleksandra S. Borgenichta, kupca w Limanowej. Zarządcą masy upadłości został dr. Karol Młodzik. Zgłaszać się można z pretensyami do dnia 6 lipca rb.

Odpowiedzialny redaktor:
Bronisław Laskownicki.

Ceny nafty i produktów naftowych
Lwów, dnia 23 czerwca 1897.

	Wiedeń	Peszt	Tryest-Fiume	Drohobycz	Hamburg	Brema	New-York
	w zł. za 100 kg. netto, 20% tara en gros z beczką. Cena ropy podana bez beczki						
Cesarska	20.05	20.05	19.25	19.00	—	—	—
Salonowa	19.80	19.80	19.00	18.75	—	—	[illegible]
Standard White	19.05	19.05	18.25	18.00	6.32	6.66	[illegible]
Zapalna	17.05	17.05	16.25	16.50	—		[illegible]
Kaukazka	20.05	20.0	19.2[illegible]	—	—	-	
Ropa amerykańska	—	—	—	—	—	-	1 3
Ropa galicyjska	—	—	—	3.25	—	-	
Olej smarowy rosyjski 0.907	25.—	25.—	—	—	—	-	-
Olej smarowy 0.905	23.—	23.—	—	—	—	-	-
Olej smarowy 0.900	21.—	21.—	—	—	—		-
Olej wrzecionowy	17.—	17.—	—	—	—	—	—
Olej cylindrowy	14.—	14.—	—	—	—	—	-
Olej smarowy innej proweniencyi	2—5 taniej		—	—	—	—	—

40 Anthony Hope.

PHROSO.

Powieść przełożona z angielskiego.

(Ciąg dalszy).

— To wykręt - wołał w odpowiedzi Konstantyn — co Demetri może o tem wiedzieć?

— Jeśli nic nie wie, — odpowiedziałem — to tem łatwiej będzie mu przysiądz, że nic nie wie... Jeśli wie, że to, co zaprzysiągł Konstantyn, jest prawdą, będziecie mieli tem większą przeciwko mnie pewność. W każdym razie ta przysięga nikomu nie zaszkodzi, a pomoże bardzo do wyjaśnienia sprawy.

W tem miejscu podniosłem głos i wołałem:

Ludzie z Neopalii! tu idzie o życie człowieka i powinniście mu dać wszelką szansę obrony tego życia. Darowałem wam z powrotem wyspę. Powinnibyście chyba to zrobić dla mnie. Każcie Demetriemu przysiądz. Ach, spojrzyjcie na niego! Patrzcie, on drży, twarz jego blednieje, pot wystąpił mu na czoło. Dlaczego? Przekonacie się zaraz. Każcie mu przysięgać.

Wątpię czy przekonałbym tych ludzi, gdyby nie wyraz twarzy Demetriego. Stało się istotnie tak, jak mówiłem, pobladł on strasznie i wyglądał, jak obłąkany. Chciał on coś mówić, ale miał gardło, jak gdyby zduszone. Oczy Konstantyna zdawały się tymczasem mówić do niego: „Nie przysięgaj, nie przysięgaj!“

Na ogół widok Demetriego zrobił przecież poważne wrażenie. Wołano:

— Niech przysięga... Tak jest! to mu nic nie zaszkodzi, jeśli nic nie wie.

I Phroso teraz znów odzyskała energię i wysunęła się naprzód.

— Tak... tak... musi przysiądz — wołała — kto jest tutaj głową? Czy nie do mnie należy władza? Niechaj przysięga!

I skinęła rozkazująco na starego popa. Przyniesiono więc obraz święty przed Demetriego; on na ten widok odskoczył w tył z wyrazem przestrachu na twarzy. Pop zaczął:

-- W imię Boga wszechmocnego, o którego łaskę modlić się powinieneś; w imię Zbawiciela; w imię Matki Najświętszej...

Ale nie skończył, bo Demetri zawołał głośno:

— Weźcie obraz, weźcie obraz! Bo ja nie przysięgnę...

— Niechaj przysięgnie! — powtórzyła rozkazująco Phroso, a tym razem cały tłum powtórzył jej wyrazy.

Stary pop postawił wreszcie rzecz na właściwym gruncie. Rzekł:

— Niechaj przysięgnie... zgoda... ale na to, że powie nam wszystko, co wie, nic nie zakrywając, jak było w rzeczywistości.

Konstantyn usiłował protestować, ale tym razem zakrzyczano go. Demetri tymczasem spoglądał to w lewo, to w prawo, jak gdyby szukając ucieczki. Wreszcie zawołał:

— A czy nie zrobicie mi krzywdy, jeśli powiem całą prawdę?

— Nie... nie.

Wzburzenie było teraz powszechne. Demetri złożył przysięgę. Przez chwilę potem panowało milczenie, przerwane za chwilę potem głośnymi okrzykami, gdy rzekł:

— Idźcie za mną, a przekonacie się... Co robić? Powiem prawdę. Służyłem memu panu wiernie, ale duszy przez niego nie oddam czartu. Żaden pan nie kupuje duszy swego sługi.

Wyrazy te wywarły kompletny przewrót w usposobieniu.

Z oskarżonego ja teraz stałem się oskarżycielem, a Konstantyn — oskarżonym. Wyspiarze poczynali rozumieć, że popełnił najstraszniejszą na Neopalii zbrodnię — krzywoprzysięstwo. To też stary pop dał rozkaz, ażeby Kortes i drugi jakiś olbrzym stanęli z obu jego stron i wzięli po pod ręce. Drżał on teraz na całem ciele i ledwo mógł iść.

Szliśmy tak wszyscy w pochodzie za Demetrim, który wązką ulicą podążył w stronę przystani, do domu Vlacha. Demetri otworzył drzwi oberży i szeroką sienią przeszedł na wylot domu; zatrzymał się dopiero w niewielkiem podwórku, położonem po za domem. Rzekł teraz:

— Przysiągłem i niechaj Bóg słucha tego, co mówię... Kobiety, która mieszkała w domku na górze, nie znałem i nie wiem, kto ona jest. Ale ostatniego wieczora Vlacho wziął mnie ze sobą na górę, ażeby dobrą wolą lub przemocą sprowadzić ją na dół do pałacu. Wiecie już, co się stało z Vlachem. Gdy pozostawiony przez Kortesa przy Vlachu przekonałem się, że ten wkrótce umarł, zbiegłem na dół i opowiedziałem wszystko naszemu władcy Konstantynowi.. Wpadł w szalony gniew i kazał mi iść za sobą do wsi.

— Kłamstwo, kłamstwo! — zaczął wołać Konstantyn, ale go uciszono.

— Poszliśmy do domu gminnego — mówił dalej Demetri. — Tam czuwał Kortes i powiedział, że ma pod strażą cudzoziemca oraz tę panią z góry. Mój pan Konstantyn zażądał, ażeby mu wydał cudzoziemca, ale Kortes odrzekł, iż tego nie uczyni, ponieważ jego rozkazodawczynią jest władczyni Eufrozyna. A wtedy pan Konstantyn zapragnął wydania tej kobiety. Kortes na to się zgodził, ponieważ nie miał powodu jej p[...] wać.. I wkrótce wyszła ta pani, pro[...] przez Kortesa.

Wszyscy słuchali teraz w ponurem [...] niu, ani jeden głos nie przerywał Demetri[...]

— Była godzina druga w nocy... Ta [...] była blada, jak trup. Nie mogła mówić.. [...] tylko Kortes cofnął się do domu, pan K[...] stantyn zawiązał jej usta chustką tak, że [...] mogła wyrzec ani słowa — i kazał nieś[...] razem ze sobą. Przyszliśmy tutaj, bo d[...] domostwa Vlacha były otwarte. Tu [...] władca związał tej pani ręce i nogi, gdy[...] żyliśmy ją na kamieniach, a potem od[...] mnie na bok i dając mi 5 złotych monet[...] pytał: „Czy tego będzie dosyć?“ Zrozumi[...] z jego oczu, że szło o zamordowanie tej kob[...]

Przerwał, dysząc ciężko, a przez [...] szedł szmer oburzenia. Po chwili D[...] ciągnął dalej:

— Przysiągłem powiedzieć prawdę, [...] ja powiem. Odpowiedziałem mu „dosyć“ [...] on odszedł prędko. Ale wtedy zrobiło m[...] żal tej kobiety, szczególniej, kiedy ujr[...] jej błagające spojrzenie, wlepione we [...] Szatan, zdawało mi się, stał przy moim [...] i wołał: „Uderz ją, zabij!“ Ale w tej c[...] przypomniałem sobie, że to już zaczą[...] dzień św. Tryfona.. Objęła mnie wielk[...] nad nią; postanowiłem ją ocalić. (C. [...]

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1897 r.

Pociąg	godz.	przychodzi do Lwowa
osobowy	7·30	z Suczawy i Czerniowiec
mieszany	7·50	z Janowa
osobowy	8·05	ze Stryja i Ławocznego
„	8·15	z Tarnopola i Brodów
„	8·25	z Sokala i Jarosławia przez Rawę
„	9·10	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Rawą
„	10·35	z Jarosławia
mieszany	1·15	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Zagorzem i Chyrowem
osobowy	1·40	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
pospiesz.	1·50	z Suczawy i Czerniowiec
„	2·30	z Podwołoczysk i Brodów
osobowy	5·20	z Podwołoczysk i Brodów
„	5·25	z Bełzca w poł. z Sokalem i Jarosławiem
„	5·45	z Czerniowiec
„	6.—	z Podwołoczysk
Noc		
osobowy	6·55	z Krakowa w połączeniu z Rozwadowem
mieszany	8·—	z Janowa od 1/5 - 14/6 i od 1/9—30/9 co dzień, od 15/6—31/8 w dnie powszednie
pospiesz.	8·45	z Krakowa
mieszany	9·01	z Janowa od 15/6—31/8 w święta
osobowy	9·10	z Suczawy i Czerniowiec
„	9·30	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Rawą
pospiesz.	9·50	z Suczawy i Czerniowiec
osobowy	10·—	z Podwołoczysk i Brodów
„	10·20	z Ławocznego i Stryja w połącz. z Chyrowem i Stanisławowem
„	12·10	z Ławocznego i Stryja w połącz. z Chyrowem i Stanisławowem
„	3·30	z Podwołoczysk
pospiesz.	5·10	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Jasłem

Pociąg	godz.	odchodzi ze Lwowa
pospiesz.	6·—	do Podwołoczysk i Brodów
„	6·10	do Czerniowiec i Suczawy
osobowy	6·45	do Czerniowiec i Suczawy
pospiesz.	8·40	do Krakowa
„	8·55	do Krakowa w poł. z N. Sączem i Rozwadowem
„	9·20	do Stryja i Ławocznego w poł. z Chyrowem i Stanisławowem
„	9·25	do Bełzca w poł. z Sokalem i Jarosławiem
mieszany	9·40	do Janowa
osobowy	10·05	do Podwołoczysk i Brodów
„	10·45	do Czerniowiec i Suczawy
mieszany	1·04	do Janowa od 15/6—31/8 w święta
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk i Brodów
osobowy	2·40	do Czerniowiec i Suczawy
pospiesz.	2·50	do Krakowa w poł. z Rawą i Chyrowem
osobowy	3·05	do Stryja i Skolego
mieszany	3·15	do Janowa od 1/5 - 14/6 i od 1—30/9 codzień, od 15/6—31/8 w dnie powszednie
„	4·40	do Jarosławia
Noc		
osobowy	6·45	do Krakowa w poł. z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mieszany	7·05	do Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	7·25	do Tarnopola
„	7·30	do Stryja i Ławocznego
„	8·50	do Janowa
„	10·30	do Czerniowiec i Suczawy
pospiesz.	10·50	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
osobowy	11·—	do Podwołoczysk i Brodów
„	4·40	do Krakowa w poł. z Chyrowem, Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
„	5·20	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Z drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem St. Baylego.